Vol. 6. No. 10. 15 maja 1945 3d.

ROBOTNIK POLSKI
W WIELKIEJ BRYTANJI

Wolność! Równość! Niepodległość!

Pismo Sekcji Zagranicznej P.P.S.

KONIEC WOJNY W EUROPIE

Wojna w Europie, która się rozpoczęła 1 września 1939 r. napadem niemieckim na Polskę, zakończyła się oficjalnie we wtorek dnia 8 maja 1945 r. bezwarunkową kapitulacją Niemiec. Wypadki w Europie toczyły się w ostatnich dniach z zawrotną szybkością.

—W niedzielę, 29 kwietnia — Mussolini, twórca faszyzmu, ginie z ręki partyzantów włoskich.

—W poniedziałek, 30 kwietnia— Himmler podejmuje jawną próbę kapitulacji, twierdząc, że jest jedynym pozostałym w Rzeszy człowiekiem przy zdrowych zmysłach.

—We wtorek, 1 maja — niemieckie rozgłośnie ogłaszają o śmierci Hitlera, największego zbrodniarza w dziejach ludzkości. Nowym Führerem mianuje się admirał Doenitz. Himmler ginie bez śladu.

—We środę, 2 maja — milion Niemców w północnych Włoszech poddaje się marsz. Alexandrowi. Rosjanie ogłaszają o zajęciu Berlina. Opór niemiecki w Holandii złamany. Ribbentrop usunięty. Goebbels, arcymistrz kłamstwa, popełnia samobójstwo.

—W czwartek, 3 maja — pada Hamburg. Brytyjskie armie łączą się z sowieckimi na wybrzeżu Bałtyku.

—W piątek, 4 maja — pierwsza i dziewiętnasta armie niemieckie poddają się Amerykanom. Amerykanie przekraczają przełęcz Brenneru i łączą się z armiami aljanckiemi w północnych Włoszech.

—W sobotę, 5 maja o godz. 8 rano — milion Niemców poddaje się marsz. Montgomery. Armia niemiecka faktycznie przestała istnieć.

—W niedzielę, 6 maja — amerykański gen. Patton wkracza do Czech i Austrii.

—W poniedziałek, dnia 7 maja — cała armia niemiecka poddała się bezwarunkowo. Kapituluje także marynarka i lotnictwo.

—We wtorek, dnia 8 maja o godz. 3 popołudniu Churchill oficjalnie ogłasza zakończenie wojny w Europie. Sygnał zaprzestania ognia nadany został w minutę po północy. Admirał Doenitz w oświadczeniu do narodu niemieckiego stwierdził, że partia hitlerowska przestała istnieć i że fundamenty, na których Trzecia Rzesza została zbudowana, zawaliły się.

Załamanie się Niemiec jest bez precedensu w dziejach świata. Nigdy jeszcze nie było wypadku, aby wielki naród, stworzywszy największą w historji machinę wojenną, mając przeciwko sobie narody nieprzygotowane do wojny, przegrał tak sromotnie w ciągu tak krótkiego czasu. Na naszych oczach odbywa się bowiem proces rozpadania się nietylko wielkiej armii, ale i potężnego państwa i narodu. Dużą część winy w klęsce wojskowej ponosi niewątpliwie "intuicja wojskowa" Hitlera, która była bezpośrednią przyczyną wielu ciężkich i poważnych klęsk. Ale przyczyny katastrofy niemieckiej tkwią znacznie głębiej. Napoleon niósł na ostrzach bagnetów swych żołnierzy sztandar wolności człowieka i obywatela, sztandar rewolucji francuskiej. Hitler dał Europie tylko niewolę, obozy koncentracyjne, masowe mordy i grabieże. "Nowy ład" w Europie to miało być gigantyczne więzienie, w którym Niemcy mieli objąć rolę dozorców, z Hitlerem na samym szczycie tej więziennej drabiny. Napoleon miał w Europie wielu sprzymierzeńców, Hitler — ani jednego idącego z nim n a r o d u /poza niemieckim/, któryby w swej masie ludowej wiązał z jego zwycięstwem swe nadzieje.

Klęska Niemiec jest przede wszystkim triumfem Wielkiej Brytanii, która nie wahała się podjąć walki z Hitlerem po napadzie na Polskę i trwała w tej walce nawet wówczas, gdy cała Europa już padła, a Stany Zjednoczone i Rosja jeszcze do walki nie weszły. Triumf Wielkiej Brytanii był możliwy dlatego, że kraj ten nigdy nie był samotny, choć pozostał jedynym wolnym zakątkiem Europy. Cała Europa wsłuchiwała się w głos Londynu; każda bomba padająca na Londyn godziła w całą Europę, każdy zestrzelony samolot niemiecki był sukcesem całej Europy. Wielka Brytania wiedziała, że 250 milionów Europejczyków stoi za nią, nie za Hitlerem, że należy tylko przetrwać, aby tym masom chwilowo pognębionym umożliwić wejście do akcji; przetrwać, aby rozbudować własny przemysł zbrojeniowy; przetrwać, aby umożliwić uruchomienie dla potrzeb wojennych największej w dziejach machiny przemysłowej Stanów Zjednoczonych Ameryki. Każdy dzień zyskany oznaczał zwiększenie potencjału wojennego Aliantów, oznaczał stosunkowy spadek potencjału niemieckiego. Nawet wejście Japonii do wojny nie mogło już wpłynąć na stosunek sił. Inwazja Europy była początkiem końca. Niemcy walczyli jednak dalej, a poddali się długo po 12-tej, gdy z całej Trzeciej Rzeszy, która miała przetrwać tysiąc lat, pozostały już tylko ruiny, zgliszcza i gruzy.

Koniec wojny w Europie obchodzono w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych z mieszanymi uczuciami. Oczywiście cieszono się, że Trzecia Rzesza się zawaliła, że ta potworna zmora przestała istnieć, ale wszyscy wiedzą, że nie na tem jeszcze koniec. Przede wszystkim pozostaje jeszcze ciężka a może i długa wojna na Pacyfiku, po drugie wprowadzenie ładu na obszarze okupowanych Niemiec może potrwać pewien czas, a po trzecie nikt nie widzi jeszcze trwałego pokoju w Europie . . .

W samym sercu Europy pozostała wielka rana Polski, pierwszego alianta tej wojny, uginającego się pod nową okupacją.

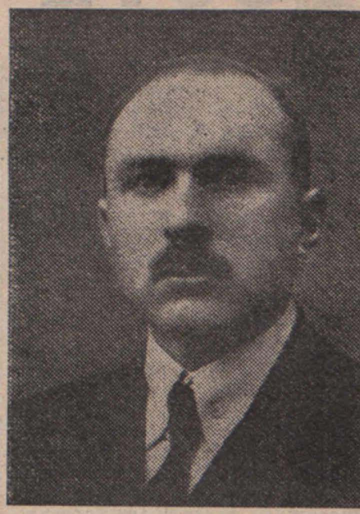
Ponadto w każdym zakątku Europy tlą się setki niezałatwionych i nierozwiązanych problemów, oraz tyle materiału zapalnego, że może on wywołać dziesiątki nowych zatargów. Poza sprawą Polski, bez załatwienia której nie może wogóle być pokoju w Europie, nierozwiązany jest problem niemiecki, sprawa jugosłowiańska, grecka, austriacka, sprawa sfer wpływów, granic wszystkich prawie państw, ustrojów większości krajów Europy wschodniej i południowej, sprawa cieśnin, nie licząc sprawy nafty rumuńskiej i perskiej, oraz wielu innych problemów.

Wojna w Europie się skończyła, ale pokoju jeszcze nie widać. Wierzymy jednak, że ludzkość wyciągnie pewne nauki z tej krwawej lekcji. Czterdzieści milionów mogił i zrujnowany kontynent — taka jest straszliwa cena, jaką Europa zapłaciła za hitleryzm i faszyzm. Jeżeli ludzkość chce uniknąć nowej jeszcze potworniejszej wojny "robotów", która zniszczyć może całą cywilizację zachodnią, to muszą być ustalone podstawowe warunki współpracy międzynarodowej, oparte nie na sferach wpływów, lecz na równości wszystkich wolnych narodów. Sprawa Polski jest kamieniem probierczym nowej organizacji światowej. Wierzymy, że świat demokratyczny nie opuści Polski i że ta wojna, która się zaczęła agresją niemiecką na Polskę, nie może się zakończyć inaczej, jak pełnym oswobodzeniem Polski.

Dzień zwycięstwa był również dniem wielkiego triumfu socjalistycznej klasy robotniczej. Triumf wojenny hitleryzmu i faszyzmu byłby na dziesiątki, może na setki lat, końcem niezależnego ruchu robotniczego i wszystkiego, co on z sobą niesie. Po latach ostrzeżeń, będących nieraz "głosem wołającego na puszczy", po latach krwi potu i łez, klasa robotnicza patrzy dziś na powalonego śmiertelnego swego wroga.

To nasze wielkie, historyczne zwycięstwo!

TOW. KAZIMIERZ PUŻAK



Urodzony w Tarnopolu z rodziców Ukraińców, ukończył studia prawnicze na uniwersytecie lwowskim. W latach szkolnych należał do tajnego koła PPS, w r. 1904 wstąpił do PPS b. zaboru rosyjskiego i brał udział w jej rewolucyjnej walce z caratem. Uwięziony w kwietniu 1910 r., skazany został przez carski sąd na osiem lat katorgi. Odcierpiał siedm lat w pojedyńczej celi, w straszliwych kazamatach twierdzy szliselburskiej.

Dopiero rewolucja marcowa 1917r. zwróciła mu wolność, poczem tow. Pużak przystąpił do organizowania PPS na terenie Rosji wśród zesłańców, b. więźniów politycznych i uchodźców polskich, oraz redagował pismo "Głos robotnika i żołnierza". Po powrocie do kraju wybrany został do Sejmu konstytucyjnego; zasiadał w Sejmie do r. 1935 jako poseł okręgu częstochowskiego. Ze specjalną komisją sejmową do badania więzień objeżdżał te skupiska ludzkiej niedoli, a następnie w imieniu komisji składał sprawozdanie Sejmowi. W r. 1928 był w Sejmie referentem ustawy amnestyjnej. Gorliwie i zacięcie bronił w Sejmie ochrony lokatorów.

Od r. 1921 był sekretarzem generalnym CKW PPS. Od pierwszej chwili okupacji niemieckiej działał w podziemnym kierownictwie PPS. W styczniu 1944 r. wybrany został przewodniczącym Rady Jedności Narodowej, tajnego parlamentu Polski Walczącej. W tym charakterze udał się w dniu 28 marca b.r. na konferencję z sowieckimi władzami wojskowymi, poczem — wedle komunikatu TASS — został uwięziony wraz z innymi przywódcami polskimi.

* * *

Jednocześnie uwięziony został tow. dr. Antoni PAJDAK, członek OKR. PPS. Kraków-miasto; wice-prezydent miasta Krakowa. W czasie walki z najazdem niemieckim we wrześniu 1939 r. walczył w szeregach armji polskiej; pod okupacją pracował nieustraszenie w podziemnej PPS i z jej ramienia wszedł do Krajowej Rady Ministrów.

KLĘSKA KRYMU

Pieczęć tajemnicy, nałożona na przywódców Polski Walczącej od chwili ich zetknięcia się z sowieckimi władzami wojskowymi na konferencji w Pruszkowie, to jest od dnia 27 i 28 marca br. — została zerwana.

W dniu 6 kwietnia Polska Agencja Telegraficzna opublikowała komunikat o spotkaniu się 14 polskich przywódców /oraz tłumacza/ z sowieckimi władzami wojskowymi, na zaproszenie tych ostatnich. Od tego czasu rząd brytyjski i amerykański usiłowały uzyskać od rządu sowieckiego wyjaśnienia co do dalszego losu polskich przywódców. Wysiłki te pozostały bez wyniku aż do 4-go maja wieczorem, kiedy to p. Mołotow w rozmowie z pp. Edenem i Stettiniusem mimochodem wyjawił, iż przywódcy polscy znajdują się w więzieniu w Moskwie. W dniu 5-go maja sowiecka agencja telegraficzna TASS ogłosiła, iż przywódcy polscy — których TASS nazywa "grupą generała Okulickiego" — oskarżeni są "o przygotowywanie aktów dywersyjnych na tyłach armii czerwonej, skutkiem czego ponad 100 oficerów i szeregowych zostało zabitych" oraz "o organizowanie i utrzymywanie nielegalnych nadawczych stacji radiowych na tyłach armii czerwonej".

Zaznaczyć trzeba, że rząd polski przedłożył rządowi brytyjskiemu i amerykańskiemu, a za ich pośrednictwem także i rządowi sowieckiemu, nazwiska i miejsca pobytu członków Krajowej Rady Ministrów. Tym samym trzy mocarstwą, zostały powiadomione o zespole ludzi, należycie legitymowanych do przemawiania imieniem społeczeństwa w Kraju. Przez nich to, a w szczególności przez Delegata Rządu-wicepremjera, władze sowieckie skontaktowały się z przedstawicielami polskich stronnictw politycznych i z komendantem b. Armji Krajowej.

* * *

Pamiętamy wszyscy, iż po pierwszej wiadomości ogłoszonej przez PAT o nawiązaniu kontaktu między władzami sowieckimi a przywódcami Polski Podziemnej fala względnego optymizmu przepłynęła przez prasę angielską i amerykańską. Przypuszczano, że tematem rozmów ze strony czynników rosyjskich jest utworzenie "tymczasowego rządu jedności narodowej", przewidzianego umową jałtańską "wielkiej trójki". Co prawda wytykano półgłosem, że rozmowy odbywają się poza plecami Komisji Trzech /Mołotow, Clark i Harriman/, ale ostatecznie — tłumaczył poseł Vernon Bartlett w "*News Chronicle*" — jeżeli Komisji Trzech przedłożony zostanie gotowy skład istotnie reprezentacyjnego rządu polskiego, to mniejsza o uchybienia proceduralne. Albowiem, koniec wieńczy dzieło.

Tymczasem jednak nadeszło zaprzeczenie telegraficzne moskiewskiego korespondenta "*Daily Worker'a*", jakoby przywódcy polscy znajdowali się w Moskwie. Potem Moskwa zaprzeczyła, jakoby wogóle toczyły się z nimi jakieś rozmowy. Potem Osóbka oświadczył, że w Polsce nic nie wiadomo o wyjeździe delegacji i że Polska się tą sprawą zgoła nie interesuje.

Sprawa rzuciła swój cień na konferencję Zjednoczonych Narodów, gdzie nieobecność rządu polskiego sama przez się stała się niemym aktem protestu i oskarżeniem. Michael Foot w depeszy z San Francisco do robotniczego "*Daily Herald'a*" przyrównał Polskę do ducha Banca, którego widmo płoszy biesiadników i zatruwa spokój dostojnej uczty. Optymiści łudzili się jeszcze nadzieją, że zanim konferencja dobiegnie końca, w San Francisco pojawi się delegacja nowego "rządu tymczasowego" i puste krzesło Polski zostanie zajęte. Rozeszły się nawet pogłoski, że Stalin wyraził swą zgodę na wejście Mikołajczyka i Grabskiego do rządu Osóbki. Jeszcze w dniu 5 b.m. gazety sygnalizowały z San Francisco "odprężenie" w sprawie polskiej.

Tymczasem Moskwa po 40 dniach przerwała oficjalne milczenie, przyznając, że przywódcy polscy poprowadzeni zostali do sowieckiego więzienia wojskowego i postawieni przed rosyjskiego sędziego śledczego pod absurdalnym zarzutem dywersji na tyłach sowieckich wojsk. Odezwał się jeszcze "głosem swego pana" "rząd" Osóbki, domagając się, by "zaszczyt" wystawienia prokuratorów, sędziów i zapewne też plutonu egzekucyjnego przypadł jemu i jego przyjaciołom.

* * *

Jak w Rosji przeprowadza się śledztwo w sprawach politycznych, jak pisze się akty oskarżenia i jak się feruje wyroki — nie jest nowiną. Tym razem jednak sprawa polskich przywódców *nie* jest sprawą wewnętrzną Rosji! Jest sprawą całego świata demokratycznego, sprawą, w której Rosja nie jest oskarżycielem i sędzią, lecz *stroną*.

Czternastu polskich przywódców /oraz tłumacz/ stawiło się na rozmowę z gen. pułk. Iwanowem *na zaproszenie władz rosyjskich*, które zapewniły im wszystkim bezpieczeństwo osobiste *słowem honoru* sowieckiego oficera /pułkownika Pimenowa/ oraz pisemnym glejtem.

I doprawdy nie w tym rzecz, jaka jest przeszłość polityczna Mierzwy a jaka Okulickiego; i nie w tym także, czy Bagiński bardziej wierzył w możliwość porozumienia polsko-sowieckiego niż Kobylański, albo odwrotnie.

Wszystkim tym ludziom bowiem bez żadnej różnicy władze sowieckie zapewniły bezpieczeństwo osobiste. Wszystkich ich zaprosiły *na rozmowy*, a nie do więzienia. Tak jak rzeczy stoją — dopóki wszystkim tym ludziom nie zostanie zwrócona wolność, jest tylko jedno słowo na określenie tego co się stało: ci, co przywódców polskich kazali zwabić na konferencję, a oddali ich w ręce strażników więziennych — popełnili *wiarołomstwo*.

* * *

Przed wolnym światem stanęła zarazem w całej nagości uchwała krymska w sprawie Polski.

Za zasłoną świątyni w Sais nie kryło się nic, i dlatego nie wolno było zasłony tej uchylić. Za zasłoną uchwały krymskiej o Polsce kryła się jedna tylko rzecz wyraźna: przebieg przyszłej granicy polskiej na Wschodzie /i tylko na Wschodzie/, wykreślonej wolą trzech mocarstw. Wszystko inne było niewiadomą. Powoli jednak fakty rozwiewały mgłę.

Definiując w parlamencie w dniu 28 lutego br. stanowisko rządu brytyjskiego, minister Eden oświadczył, że Wielka Brytania uzna tylko taki polski "tymczasowy rząd jedności narodowej", który będzie prawdziwie i rzeczywiście reprezentatywny, reprezentujący znane stronnictwa i obejmujący wybitne osobistości narodu. Stany Zjednoczone Ameryki zajmują stanowisko podobne, a ponieważ tylko od własnej decyzji tych dwóch mocarstw zależy cofnięcie uznania prawowitemu rządowi polskiemu w Londynie i ewentualne uznanie nowego rządu w Warszawie — przeto interpretacja uchwały krymskiej przez te dwa mocarstwa ma pełny walor praktyczny; ma go napewno w Londynie i w Waszyngtonie.

Najwidoczniej nie ma go — w Moskwie. Dwaj członkowie Komisji Trzech w Moskwie, działający zgodnie z instrukcjami swych rządów, nie osiągnęli niczego. Zdawałoby się, że pomiędzy trzema, dwóch oznacza większość. Okazało się, że jest odwrotnie. Podziałał "genius loci" /duch miejsca/. P. Mołotow jako przewodniczący moskiewskiej Komisji Trzech okazał się mocniejszy od dwóch jej pozostałych członków. Veto, zakładane przez "rząd" lubelski przeciw poszczególnym osobom które miały być konsultowane, względnie miały wejść w skład nowego rządu — wystarczyło w moskiewskim klimacie, by efekt pracy Komisji Trzech równał się zeru. Ani jeden polski "przywódca demokratyczny" z kraju czy z zagranicy, proponowany przez brytyjskiego czy amerykańskiego członka Komisji Trzech przejść nie mógł przez ucho igielne zauzurpowanej cenzury komitetu lubelskiego. Prócz straconego czasu i rozwianych nadziei Komisja Trzech nie dała niczego w swym efekcie. Góra nie urodziła nawet myszki.

/Dokończenie na str. 3-ej/

* * *

Wyzwanie przyśle mu szpieg nieznajomy,
Walkę z nim stoczy sąd krzywoprzysiężny,
A placem boju będzie dół kryjomy,
A wyrok o nim wyda wróg potężny.

ADAM MICKIEWICZ

Francja idzie na lewo

Socjaliści na pierwszym miejscu

Francja idzie na lewo. Taki jest niewątpliwy wynik wyborów samorządowych we Francji, pierwszych swobodnych wyborów na kontynencie po wyrzuceniu okupantów. Dokładna analiza wyborów nie jest możliwa, gdyż szczegółowe wyniki jeszcze nie zostały opublikowane. Głosowanie odbywało się według skomplikowanych ordynacji, innej w Paryżu i innej na prowincji, wreszcie obok starych i znanych stronnictw występowały różne ugrupowania polityczne, "ruchy oporu" oraz najdziwaczniejsze bloki wyborcze.

W Paryżu triumf odnieśli niewątpliwie komuniści, zdobywając 27 mandatów na 90, chociaż odsetek głosów komunistycznych powiększył się bardzo tylko nieznacznie w porównaniu z ostatnimi wyborami. Socjaliści podwoili swój stan posiadania, ale są na tym terenie w tyle za komunistami.

Dotychczas znane wyniki z całej Francji wysuwają na pierwsze miejsce socjalistów. Komuniści zajmują drugie miejsce. Wszystkie grupy prawicowe łącznie uzyskały zaledwie 5 proc. mandatów. Wyniki: Socjaliści — 1.265 mandatów. Komuniści — 1.037 miejsc, różne grupy lokalne — 567, radykałowie — 533, grupy oporu — 452, chrześcijańscy demokraci — 268, konserwatyści — 19.

SZÓSTE ŚWIĘTO MAJOWE NA EMIGRACJI

Tegoroczny dzień Pierwszego Maja, szóste święto robotnicze na emigracji, obchodzone było przez Polaków w szczególnych okolicznościach. Wojna w Europie dobiegła końca. Bezwarunkowa kapitulacja Niemiec stała się faktem dokonanym. Tymczasem nad polskim horyzontem w dalszym ciągu zwisają ciężkie chmury. Trudności międzynarodowe w związku i bez związku z Jałtą raczej się spotęgowały. Los wywiezionych i aresztowanych przez Rosjan piętnastu przedstawicieli Kraju, wśród których znajdują się najwybitniejsi nasi towarzysze, wzbudza najgłębszy niepokój. Na ziemiach polskich szaleje terror — egzekucje, aresztowania i deportacje. Troska o losy Kraju musiała też dominować we wszystkich wystąpieniach pierwszomajowych naszych towarzyszy i naszych przyjaciół z międzynarodowego ruchu robotniczego.

Na uroczystem zgromadzeniu, zwołanem przez Komitet Zagraniczny P.P.S. przewodniczył tow. Tomasz Arciszewski, który swemi przemówieniami zagaił oraz zamknął akademję. Przemawiali ponadto: tow. dr. Lidja Ciołkoszowa oraz tow. tow. Jan Kwapiński i Adam Pragier. Następnie zabrał głos serdeczny nasz przyjaciel, tow. George Dallas, b. członek parlamentu brytyjskiego, bardzo gorąco powitany przez licznie zebraną publiczność. W części artystycznej panie Balcerkiewiczówna, Mila Kamińska i Meyerholdowa recytowały wiersze Balińskiego, Broniewskiego, Markowskiej, Niemojewskiego, Wierzyńskiego, Wittlina oraz poezje Polski Podziemnej.

Wzruszający był moment odczytania długiej, niestety bardzo długiej, aczkolwiek niekompletnej, listy strat naszego ruchu w Kraju w czasie wojny obecnej. Zgromadzeni, stojąc w milczeniu, uczcili pamięć ofiar terroru na ziemiach polskich.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem "Czerwonego Sztandaru".

Na falach radjowych popłynęły z Londynu do Kraju przemówienia tow. tow. Camille Huysmans'a, przewodniczącego Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej, Mary Sutherland, kierowniczki ruchu kobiecego brytyjskiej Partji Pracy, Jana Kwapińskiego i Adama Ciołkosza. Przemówienie tow. Huysmans'a nadało również radjo paryskie. Radjo brukselskie nadało przemówienie tow. Ciołkosza do emigracji polskiej w Belgji, Holandji i Francji.

* * *

Na zebraniu londyńskiem uchwalono przez aklamację następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 1 Maja 1945 r. na akademii zorganizowanej przez Komitet Zagraniczny P.P.S. w Londynie, w chwili gdy pada w gruzy okrutna machina wojenna totalizmu niemieckiego:

1. Składają hołd poległym, zakatowanym i pomordowanym w walce o wolność, równość i niepodległość Polski;

2. Łączą się braterskim pozdrowieniem z polskim ludem pracującym i wyrażają całkowitą swą solidarność oraz pełne zaufanie naczelnym władzom P.P.S. w Kraju;

3. Zebrani wyrażają największy niepokój i troskę o los wywiezionych członków Rządu R.P. w Kraju, przewodniczącego Rady Jedności Narodowej — towarzysza Pużaka, komendanta Armii Krajowej oraz czołowych przedstawicieli politycznych ruchów podziemnych z Wincentem Witosem na czele. Apelują do bratnich partii socjalistycznych całego świata o pomoc w odzyskaniu dla nich wolności.

4. Zgromadzeni przyrzekają wytrwanie w walce o pełną niepodległość, demokrację i socjalizm w Polsce; protestują przeciw próbie narzucenia Polsce marjonetkowego rządu wbrew jej rzeczywistej woli.

5. Zebrani wierni hasłu międzynarodowego braterstwa wyrażają swe przekonanie, że międzynarodowy ruch socjalistyczny w tych ciężkich dla naszego Kraju chwilach, nie opuści — jak i w przeszłości — ludu polskiego w jego walce o wolność człowieka, narodu i ludzkości.

Niech żyje Niepodległa Rzeczypospolita Polska, Demokratyczna i Społeczna!

Niech żyje 1 Maj!

Niech żyje Polska Partia Socjalistyczna!

Niech żyje międzynarodowa solidarność proletarjatu!

JAN KWAPINSKI

Wolność i demokracja są związane z niepodległością

Tow. Kwapiński przypomina że święto 1 maja było zawsze dniem, w którym Polska Partia Socjalistyczna robiła bilans prac i osiągnięć z poprzedniego okresu oraz plany na przyszłość. Święto 1 maja było zawsze uroczyście obchodzone w latach niewoli czy też w okresie niepodległości. Weszło ono głęboko do serc robotników polskich. Powagę tego święta zrozumieli nawet nasi wrogowie. Hitler w Niemczech ustanowił także 1 maja jako swoje święto i bezwstydnie przywłaszczył je sobie.

Następnie tow. Kwapiński podkreślił, że P.P.S. obok haseł społecznych i wolnościowych zawsze głosiła konieczność pełnej niepodległości polskiej. Bo wolność i demokracja są nierozłączalnie związane z niepodległością Polski.

Dalej tow. Kwapiński wezwał wszystkich Polaków do jedności, która jest tak potrzebna w obecnych ciężkich chwilach.

ADAM PRAGIER

O sprawiedliwość w stosunkach między narodami

W dniach, kiedy w każdej chwili mogą zawisnąc flagi na znak zwycięstwa nad Niemcami, powstaje pytanie, czy zwycięstwo przynosi rzeczywiście wyzwolenie i wolność. Pod koniec wojny przewala się przez świat fala zakłamania. Słowa tracą wszelki sens. Mówi się "demokracja", a to ma znaczyć ucisk słabszego sąsiada przez mocarstwo totalne. Mówi się "patriota", a to oznacza opryszka, który zabija ludzi stojących od 5-ciu lat w walce w okupantem.

Historycznem zadaniem socjalizmu jest wprowadzenie w stosunki międzynarodowe tych zasad słuszności i sprawiedliwości, które mają obowiązywać w stosunkach między ludźmi w tym samym narodzie.

Socjalizm sprzeniewierzyłby się swoim rdzennym zasadom, gdyby poprzestał na gospodarczym poprawieniu bytu klas upośledzonych a jednocześnie brał udział w zakłamywaniu faktów ucisku jednych narodów przez inne.

1- Maj w Glasgowie

W Polish-Scottish V. Club w Glasgowie odbył się wieczór 1-szo majowy, staraniem miejscowego ośrodka PPS i Koła Sympatyków. Przewodniczył tow. Drożdż, mówcami byli tow. tow. Jakubczyk i K. Meyerówna.

Na wstępie tow. Drożdż wezwał obecnych do uczczenia pamięci towarzyszy, który padli na ziemi polskiej i obcej w walce z wrogiem.

Z kolei tow. Jakubczyk przedstawił znaczenie święta 1-go maja oraz omówił obecną sytuację Polski.

Tow. K. Meyerówna wygłosiła piękne przemówienie, kładąc nacisk na obowiązek każdego członka Partii kształcenia się politycznego i społecznego.

GEORGE DALLAS

Wolna Polska jest niezbedna dla Bezpieczeństwa Europy

Międzynarodowe Święto Robotnicze było zawsze symbolem braterstwa ludzi bez względu na narodowość, rasę i religię. Święcimy tegoroczny 1 Maja w chwili, kiedy wojna w Europie chyli się ku końcowi. Następny 1 Maja będziemy obchodzić już w atmosferze pokoju i — mam nadzieję — także we względnej pomyślności.

Jestem bardzo rad, że znalazłem się dziś wśród naszych polskich przyjaciół i towarzyszy. My w W. Brytanii mamy duży respekt i dużo uczucia dla Polaków. Polska nigdy nie miała zdrajców, a ponadto była pierwszym narodem, który odważył się podjąć walkę z potęgą niemiecką. Polacy walczyli na każdym froncie świata i mogą się poszczycić rekordem walk, jak żaden inny naród. My Brytyjczycy mamy szczególny dług wdzięczności wobec Polaków za ich pomoc w ciężkich dniach 1940 r., kiedy to polscy lotnicy odegrali tak wielką rolę w klęsce Luftwaffe w czasie, kiedy sytuacja wahała się między zwycięstwem a śmiercią. Pomoc Polaków przyczyniła się nie tylko do ocalenia W. Brytanii, ale i całego cywilizowanego świata.

Przechodzimy obecnie przez ciężki okres przejściowy, ale mimo, że horyzont jest mroczny, mam nadzieję, że Polacy okażą tę samą odwagę, jaką wykazali przez cały czas tej wojny. Polska musi się odrodzić, gdyż wolna Polska jest niezbędna dla wolności i bezpieczeństwa Europy.

Ludzkość, mam nadzieję, wyciągnie pewne nauki z tej wojny. Prawdopodobnie nie mniej niż 40 milionów ludzi zginęło w jej wyniku. Nigdy w historii ludzkości nie było tak krwawej rzezi, jakiej jesteśmy świadkami w ostatnich pięciu latach. Podobna wojna nie może się powtórzyć. Ludzkość ma obecnie wielką sposobność zbudowania świata, opartego na sprawiedliwości i braterstwie. Taka sposobność może się nie powtórzyć.

Rozumiem wasze troski i niepokoje, gdyż sam pochodzę z małej i biednej Szkocji, a nie z imperialistycznej Anglii. Zawsze z podziwem śledziłem wasze walki. Gdziekolwiek toczyła się walka o wolność, Polacy zawsze walczyli po stronie demokracji i wolności, przeciwko tyranii. Mam wciąż nadzieję, że powstanie wielka, wolna i niepodległa Polska. Nikt tak nie zasłużył na wolność, jak naród polski. Jestem przekonany, że Polska Niepodległa wniesie swój wielki wkład do cywilizacji światowej i z całego serca życzę Wam, aby wolną Polską kierował rząd zgodny z prawdziwą wolą ludu polskiego.

DR. LIDJA CIOŁKOSZOWA

Niepodległość-Demokracja-Socjalizm

Trzy były główne hasła naszych demonstracyj pierwszomajowych w Polsce: Niepodległość — Demokracja—Socjalizm, nie mechanicznie połączone, ale zespolone w jednorodną całość, tak jak zespoliły się one w programie paryskim P.P.S. w roku 1892.

Zespoliły się one mocno w ciągu długich lat walk polskiej klasy robotniczej. I dlatego w roku 1905, gdy rewolucja objęła ziemie b. zaboru rosyjskiego, na sztandarach P.P.S., obok haseł społecznych wypisane było żądanie niepodległości państwa polskiego. I dlatego w roku 1918, gdy Daszyński z woli ludu polskiego proklamował Niepodległość Polski, jednocześnie opierał jej ustrój na demokracji politycznej i wielkich reformach społecznych. Dlatego też, gdy w roku 1920 na bagnetach armii czerwonej niesiono do Polski hasła dyktatury komunistycznej, lud polski pod Warszawą przekreślił sowieckie rachuby na uzyskanie jego poparcia, bo rozumiał, że zwycięstwo Sowietów przyniosłoby mu niewolę narodową i zagładę niepodległości. Gdy w Polsce niepodległej umacnialiśmy demokrację, gdy wszystkie swe siły włożyliśmy w jej obronę, gdy przeciwstawialiśmy się podmuchom faszyzmu, gdy przez bojkot wyborów sejmowych, strajki okupacyjne i wybory samorządowe pogłębialiśmy znaczenie i i wartość demokracji i praw ludowych — broniliśmy tym samym związania mas ludowych z państwem, broniliśmy niepodległości Gdy mobilizowaliśmy klasę robotniczą Polski do walki z faszyzmem, gdy umacnialiśmy solidarność polskich robotników z robotnikami czerwonego Wiednia i republikańskiej Hiszpanii, walczącymi zbrojnie z faszyzmem uzbrajaliśmy tym samym duchowo polską klasę robotniczą na wrzesień 1939 r., na starcie z idącym na Polskę hitleryzmem. Niepodległość — Demokracja — Socjalizm, to i dzisiaj nadal pełna i żywa treść naszych wysiłków i trudów.

Uchwała o święcie majowem, podjęta na Kongresie międzynarodowym w Paryżu dotyczyła żądań 8-mio godzinnego dnia pracy. Żywiołowość obchodów majowych uczyniła z dnia 1 maja święto międzynarodowego braterstwa. Polski ruch robotniczy braterstwo to potwierdzał w swych demonstracjach pierwszomajowych już od roku 1890. I my dziś wiarę w międzynarodowe braterstwo ludzi pracy i wolnych ludów świata potwierdzamy i ufamy, że międzynarodowy ruch socjalistyczny — jak w przeszłości — Polski nie opuści.

Uchwałę o święcie majowem podjęto w setną rocznicę zburzenia Bastylii. Jest więc to święto głosem protestu przeciw wszelkiej tyranii, przemocy i despotyzmowi, jest świętem wolności. Dziś raz jeszcze akcentujemy najsilniejszą więź łączącą socjalizm z wolnością, w obliczu zupełnej klęski faszyzmu niemieckiego potwierdzamy raz jeszcze: jesteśmy ruchem wolnościowym i nie ugniemy się przed totalizmem jakiejkolwiek maści.

Jesteśmy partią polskiego ludu pracującego i może żadna inna partia polityczna nie jest tak silnie związana ze swym ruchem w Kraju jak P.P.S. Uznajemy w pełni prymat naczelnych władz naszego ruchu w Kraju, nie przez nakaz formalny, ale przez zaufanie i miłość jaka je darzymy. Nigdy z obczyzny nie narzucaliśmy im decyzji i wskazówek postępowania. Przeciwnie — uważamy *ich* decyzje i nakazy, podejmowane w Kraju, za obowiązujące dla nas na obczyźnie. Nikt nigdy nie zdołał złamać P.P.S., bo P.P.S. i polski lud pracujący to jedno. Potrafi on też dziś odróżnić fałszywe sztandary i hasła, skradzione emblematy i nazwy, od dawnych, prawdziwych sztandarów P.P.S., którym pozostał wierny.

TOMASZ ARCISZEWSKI

Nasze sztandary Niepodległosci i Socjalizmu nie obniżyły się

Święto 1 maja odbywało się w różnych warunkach i okolicznościach. Przeżywaliśmy różne koleje. Przed pierwszą wojną światową byliśmy rozbici i przedzieleni zaborczemi granicami, ale nasi przedstawiciele reprzentowali wspólne ideały socjalistyczne.

Polska Partia Socjalistyczna zawsze stała na stanowisku niepodległości, gdyż bez prawdziwej niepodległości nie może być ani wolności ani socjalizmu, zaś, bez udziału mas robotników i chłopów nie może być wolnej Polski. Byliśmy spadkobiercami tych, którzy walczyli w powstaniach w r. 1830 i w r. 1863, a także tych, którzy majową konstytucję pisali.

W naszej walce, która zawsze była walką mas, ponosiliśmy duże ofiary i straty, i tak np. w r. 1908 przez jedno tylko więzienie przesyłkowe na Pradze przeszło 28 tysięcy robotników. W czasie rewolucji 500 bojowców zostało skazanych na śmierć. Katorga i szubienice były udziałem uczestników naszych walk.

Tak wielkie ofiary można było ponieść tylko dla wielkich ideałów, jakie reprezentują niepodległość i socjalizm. Dziś te same ideały przyświecaja klasie robotniczej.

W wyniku naszych walk powstał w r. 1918 rząd ludowy w Lublinie pod przewodnictwem Ignacego Daszyńskiego. Program tego rządu stał się podstawą dla reform społecznych i ustrojowych odrodzonej Polski.

W okresie niepodległości PPS wzrastała na siłach i nigdy nie zaniechała walki o swój program ustrojowy, polityczny, gospodarczy i społeczny. Najazd niemiecki przerwał nasze wysiłki. Ruch robotniczy wszedł w podziemia, ale nie przestał istnieć i walki nie przerwał. Przetrwał — przodując w podziemiach konspiracji swoim programem szerokich reform społecznych. Nawet uchwały Rady Jedności Narodowej i demokratyczna deklaracja rządu opierały się na programie, który opracowała PPS. Walczyliśmy i walczymy o Polskę wolną i demokratyczną.

Teraz, kiedy Polska przeżywa nową okupację, walczymy nadal o te same ideały wolnej i demokratycznej Polski. Jesteśmy całym sercem z klasą robotniczą w jej walce o wolność. Z pełną wiarą będziemy pracowali, by wyzwolenie Ojczyzny nadeszło jak najszybciej. *Nasze sztandary Niepodległości i Socjalizmu się nie obniżyły.*

Ślemy z głębi serca płynące pozdrowienia dla klasy robotniczej w Polsce oraz dla naszych towarzyszy wywiezionych wraz z delegacją przedstawicieli władz podziemnych Kraju. Przyrzekamy, że będziemy wierni naszym sztandarom i tym hasłom, które wiodły klasę robotniczą przez tyle lat do zwycięstwa.

Święto majowe PPS w Paryżu

W dniu Swięta Robotniczego 1-go maja robotnicy polscy we Francji wspólnie z robotnikami francuskimi wzięli udział w demonstracjach, zorganizowanych przez Konfederację Generalną Pracy i Francuską Partję Socjalistyczną S.F.I.O.

P.P.S. we Francji wydała i rozpowszechniła **odezwę na dzień 1-go maja oraz jednodniówkę pod tytułem "Polska Pracy."**

Sekcja paryska PPS. zorganizowała w dniu 1-go maja uroczyste zgromadzenie w sali Mutualité pod przewodnictwem tow. **Stefana Mrożkiewicza.** Sala udekorowana była sztandarami PPS i Francuskiej Partji Socjalistycznej. Zebranych powitał tow. **Paul Colliette,** wice-burmistrz (maire-adjoint) 5-go Okręgu Paryża, poczym głos zabrał tow. **Daniel Mayer** sekretarz generalny Francuskiej Partji Socjalistycznej SFIO. Przypomniał on tradycjną przyjaźń, łącząca Francuską Partję Socjalistyczną i PPS. Powiedział on m.i.: **"Wojna obecna, o której Niemcy twierdzili, że wybuchła przez Polskę, jest w swej istocie wojną o wolność i demokrację dla wszystkich narodów Europy i świata. Francuska Partja Socjalistyczna wypowiada się bez zastrzeżeń za sprawą Polski prawdziwie niepodległej i demokratycznej.**

Jeżeli takie będzie życzenie PPS, to Francuska Partja Socjalistyczna gotowa jest wraz z Brytyjską Partją Pracy wysłać do Polski delegację, którąby mogła się naocznie przekonać o wolności i czystości wyborów do Sejmu polskiego.

Istnieje nierozerwalna łączność pomiędzy walką o wolność Francji i walką o wolność Polski. Jeżeli dziś na tej sali widnieje polski sztandar biało-czerwony, to dlatego, że na gmachach publicznych Paryża powiewają znowu trójbarwne sztandary francuskie. Do zebranych tu socjalistów polskich zwracam się nie jako do cudzoziemców, lecz jako do swych towarzyszy. Sprawa nasza jest wspólna, jest to sprawa demokracji międzynarodowej i socjalizmu międzynarodowego."

Główne przemówienie wygłosił w imieniu Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. tow. **Adam Ciołkosz,** który przypomniał, że od końca XVIII wieku Polacy brali udział we wszystkich francuskich ruchach rewolucyjnych i socjalistycznych. Klasa robotnicza w Polsce, począwszy od roku 1890 święciła dzień 1-go maja w warunkach znacznie cięższych, niż czynić to mogli robotnicy wolnych krajów Europy. Krwawe dni majowe w Białej w 1890, w Łodzi w 1892, w Częstochowie w 1894, w Warszawie w 1905, potwierdzały że robotnik polski nie może osiągnąć swego wyzwolenia społecznego bez wywalczenia sobie niepodległości własnego kraju. Program paryski PPS w jedną całość związał sprawę socjalizmu z wywalczeniem niepodległej polskiej republiki demokratycznej. Od tego programu, poprzez rewolucję 1905 roku, poprzez dziesiątki lat naszej pracy i walki prowadzi prosta linja do okopów i barykad, na których walczył lud Warszawy we wrześniu 1939 roku. I zawsze jest to ten sam sztandar, sztandar Limanowskiego i Daszyńskiego, Okrzei i Montwiłła. **Socjalizm oznacza sprawiedliwość i żądamy dzisiaj sprawiedliwości dla Polski. W latach hitlerowskiej okupacji, hasłem polskich mas pracujących stała się wolność, równość i niepodległość. Nie spoczniemy dopóki hasła te nie zostaną w pełni zrealizowane. Łączymy się dzisiaj myślami z masami pracującymi w Kraju, ufni, że prawda zwycięży i że nasze sztandary będą mogły znowu powiewać swobodnie, prowadząc nas do budowy Polski niepodległej, demokratycznej i społecznej.**

Nie jesteśmy w naszej walce sami, **sprawa polskiego ludu i polskiej niepodległości jest sprawą demokracji międzynarodowej i ruchu robotniczego wolnych krajów świata. Zadania nasze nie są skończone** i wielkie jeszcze trudności stoją przed nami, lecz ludowi polskiemu nie brakło nigdy odwagi i wiary w siebie i w słuszność swej sprawy.

Wytrwamy i zwyciężymy!

Następnie przemawiała tow. **Dina Ryba,** imieniem robotników żydowskich z Polski, zorganizowanych w "Bundzie", tow. **Aniela Gacka,** imieniem sekcji paryskiej PPS, tow. **Bronisław Kruk,** imieniem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, poczym jednomyślnie uchwalono rezolucję i odśpiewano "Czerwony Sztandar" oraz polski hymn narodowy.

MARY E. SUTHERLAND

W DNIU KLESKI NIEMIEC MYŚLIMY O POLSCE

Podajemy przemówienie Mary Sutherland, naczelnej kierowniczki ruchu kobiecego Brytyjskiej Partii Pracy, wygłoszone w dniu 1 maja b.r. przez radjo z Londynu:

W dniu 1 maja — dzisiejszego naszego święta — długa udręka wojny w Europie szybko dobiego końca. Oczekujemy dziś proklamacji, która obwieści światu bezwarunkową kapitulację Niemiec — tych zuchwałych i bezwzględnych Niemiec, które przez swą bestjalską inwazję Polski w dniu 1-ym września 1939 pogrążyły cały świąt w wojnie i które z bezlitosnym barbarzyństwem dążyły do swego zdawna upragnionego celu: panowania nad światem.

Dzisiaj Niemcy — jeszcze wczoraj tak zuchwałe i potężne — zgotowały same sobie ruinę i zniszczenie, którymi zamierzały obdarzyć resztę Europy. Zapadają się one na dno klęski, wśród oburzenia całego wolnego świata na barbarzyńskie i nieludzkie zbrodnie krwawego hitlerowskiego reżymu.

W dniu 1-go maja brytyjski ruch robotniczy wyraża zatem swe dziękczynienie, że wojną w Europie dobiega kresu. Wyraża też swą radość z powodu uwolnienia Polski i innych krajów spod ucisku niemieckiego; i hołd składa tym wszystkim, których wytrwałość i ofiarność umożliwiły zwycięstwo.

Ze szczególnym uczuciem przyjaźni myślimy o Polsce. Wy Polacy jesteście naszym najstarszym aliantem w tej długiej i ciężkiej walce o wolność. Byliście z nami jako sprzymierzeńcy w dniach, kiedy staliśmy prawie sami. Wasi żołnierze walczyli z największą odwagą na wszystkich frontach; na lądzie, na morzu i w powietrzu. Nadewszystko zaś wy, Lud Polski, robotnicy i chłopi — utrzymaliście w ciągu lat okupacji niezłomny front w walce z wrogiem. Opór wasz nigdy nie został złamany; w szeregach waszych nigdy nie było Quislinga; nie cofaliście się przed żadną ofiarą i żadnym niebezpieczeństwem; wielu z was zapłaciło życiem za podjętą walkę. Wasz trud nie był notowany w komunikatach wojennych, wasza odwaga nie była nagradzana odznaczeniami. Lecz wasz trud i wasza odwaga pomogły osiągnąć zwycięstwo! Tego nie zapomnimy.

Przejęci jesteśmy obecnymi politycznymi trudnościemi, w których znalazł się wasz kraj. Wolna, niepodległa i demokratyczna Polska jest niezbędna zarówno dla pokoju Europy, jak i dla szczęścia i pomyślności waszego ludu. Pragniemy istnienia wolnej, niepodległej i demokratycznej Polski. Arthur Greenwood, przemawiając imieniem Partii Pracy w Izbie Gmin przed paroma tygodniami, oświadczył, że Wielka Trójka nie powinna sama przesądzać przyszłości narodów, słabszych gospodarczo i militarnie. Powołał się on na to, iż zawsze obce było poczuciu sprawiedliwości ludu brytyjskiego, aby los jakiegoś narodu rozstrzygać w jego nieobecności i za jego plecami.

Ci, którzy organizowali polski ruch oporu w ciągu okrutnych lat okupacji, którzy nie poddali się niemieckim groźbom i hitlerowskim knowaniom, których bohaterstwo w epopei powstania warszawskiego wstrząsnęło uczuciami świata, aż nadto zdobyli sobie prawo do występowania w sprawie przyszłości Polski. Póki nie będą oni mogli występować swobodnie, póty nie będzie można rozwiązać prawdziwie obecnych nierozstrzygniętych problemów.

W dniu dzisiejszego naszego święta majowego, potwierdzamy naszą starą wiarę w międzynarodowe braterstwo i solidarność robotników, jako jedną z zasadniczych podstaw trwałego pokoju. Demokratyczny i socjalistyczny ruch robotniczy w Polsce może liczyć na poparcie brytyjskich robotników w dziele odrodzenia swego kraju, jako wolnego i niepodległego państwa w światowej wspólnocie narodów i odbudowania własnych, wolnych, demokratycznych urządzeń, opartych na własnym wolnym i nieskrępowanym wyborze.

Zebranie kolejarzy polskich w Londynie

W dniu 5 maja b.r. odbyło się w Klubie Orła Białego zebranie informacyjne Związku Kolejarzy Polskich w W. Brytanii przy udziale kilkudziesięciu członków z Londynu i z okolic Londynu. W zebraniu wziął udział wice minister pracy i opieki społecznej E. Freyd, gorąco powitany przez zebranych.

Zebrani uczcili święto narodowe 3-go maja oraz święto robotnicze 1-go maja i przesłali braterskie pozdrowienia i słowa otuchy kolejarzom polskim, przebywającym w Kraju.

Referaty wygłoszone zostały przez sekretarza Komitetu Zagranicznego PPS Dr. O. Pehra i członka Zarządu Związku Kolejarzy Polskich w W. Brytanii, kol. K. Maxamina.

ROMAN BOSKI (Ultimus)

Refleksje, uwagi, reminiscencje

O co walczą

Gdy podczas walk w Grecji zapytywano któregoś z członków ELAS, o co właściwie walczy, odpowiadał: "Naturalnie o demokrację". Gdy to samo pytanie zadano któremukolwiek z członków EDES, odpowiadał: "Oczywiście o demokrację".

I ELAS i EDES dalej do siebie strzelały.

Okazuje się, że gdy dwóch mówi to samo, to nie zawsze jest to to samo.

Mam wrażenie, że wojna byłaby dawno ukończona, gdyby panowie Hitler, Mussolini i Hirohito przed trzema laty złożyli oświadczenie, że są demokratami i że walczą za sprawę demokracji. Z dotychczasowego doświadczenia wiemy przecież, że takie gołosłowne oświadczenie do niczego nie z obowiązuje choeiaż w zupełności wystarcza, by znaleźć się w szeregach demokracji a nawet upoważnia do kwestionowania demokratyzmu innych.

Rzecz niezrozumiała

W dyskusji nad sprawa polską w Izbie Gmin żołnierza polskiego spotkało niemałe wyróżnienie.

Premier Churchill oświadczył, że ci żołnierze polscy, którzy nie będą chcieli wrócić do swej ojczyzny, otrzymają poddaństwo brytyjskie.

Szczerze przyznaję, że jest to niemały zaszczyt być poddanym J. Kr. M. Króla Anglii i niejeden z nas mógłby powiedzieć, trawestując słowa wyrzeczone przez Aleksandrą Wielkiego do Diogenesa: Gdybym nie był Polakiem, chciałbym być Anglikiem, t.j. członkiem tej Wspólnoty Narodów, która panuje na wszystkich oceanach i ma posiadłości we wszystkich częściach świata.

Mógłby ktoś powiedzieć, że od 1918 roku przestał być poddanym i został obywatelem i wcale nie życzy sobie wracać do poddaństwa. Na to można odpowiedzieć, że skoro 47 milionów Anglików są poddanymi i wcale im z tym dobrze, to nie ma powodów do obaw.

Tu jednak zachodzi inna kwestia. Skąd to wyróżnienie polskiego żołnierza, albo raczej skąd to podejrzenie, że ten żołnierz już szósty rok walczący na pustyni libijskiej i w Norwegii, we Francji i w Anglii, w Belgii i Holandii, we Włoszech i Bóg raczy wiedzieć gdzie jeszcze w tym niezłomnym przekonaniu, że toruje sobie drogę do Polski, ni stąd ni zowąd nie zechce wracać do tej utęsknionej ojczyzny, która według zapewnień p. Churchilla ma być wielka, wolna, niezależna, silna i suwerenna, słowem pięcioprzymiotnikowa, jak demokratyczne prawo wyborcze.

Skąd ta podejrzliwość u pana Churchilla w stosunku do żołnierza, który złożył tyle dowodów najgorętszego przywiązania do ziemi ojczystej, który jeśli za czymś tęskni i wzdycha — to z pewnościa słowami Mickiewicza:

"Kiedyż nam Pan Bóg wrócić
z wędrówki dozwoli,
I znowu dom zamieszkać na
ojczystej roli".

Rzecz poprostu niezrozumiała!

W szeregach alianckich walczą także Holendrzy i Brazylijczycy. Czemu to ich nie spotkał ten zaszczyt? Czemu to co do nich nie ma podejrzeń, że ten lub ów nie zechce wrócić do swej ojczyzny?

W szeregach aliantów na terenie Niemiec, Węgier, Czechosłowacji i Bałkanów walczą także Rosjanie, z których napewno niejeden nie zechce wrócić do swej umiłowanej, wolnej i kwitnącej ojczyzny. /Jest to mój osobisty pogląd, którego nie śmiem nikomu narzucać/. Czemu ich nie spotkał ten zaszczyt?

Rzecz niezrozumiała.

Potomstwo Rocha Kowalskiego

Od czasu, kiedy Sienkiewicz napisał swą Trylogię, upłynęło około 80 lat.

Przez ten czas ród Skrzetuskich, t.j. ludzi z prawdziwie senatorską głową, bardzo mało się rozmnożył, pomimo kukułki, która panu Janowi dwunastu synów wykukała.

Już bardziej płodnym okazał się ród Wołodyjowskich, t.j. rycerzy bez strachu i zmazy.

Znacznie liczniej rozplenił się ród Zagłobów, jeżeli chodzi o opilstwo. O wiele gorzej jest jednak z dowcipem i fortelami. Tych cnót potomkowie imć pana Zagłoby po swoim, znamienitym przodku nie odziedziczyli.

Najbardziej zaś rozplenił się ród Rochów Kowalskich, t.j. ludzi, dla których "rozkaz to rozkaz".

Było ich pełno w naszych urzędach państwowych i komunalnych, w służbie cywilnej i nie cywilnej. Jest ich mnóstwo w naszych delegaturach, a prawdopodobnie także w naszych wysokich urzędach w Londynie.

Roch Kowalski nie lubi myśleć, a gdyby nawet lubił, to by nie potrafił Jest on ślepym wykonawcą rozkazów, choćby rozkazy te były nieaktualne, przedawnione, bezmyślne, absurdalne. Bo ostatecznie rozkazów nie wydają aniołowie, lecz omylni ludzie.

Roch Kowalski ma niekiedy lucidum intervallum i pojmuje, że ścisłe zastosowanie się do rozkazu przyniesie szkodę Państwu, społeczeństwu lub poszczególnej osobie, pomimo to nie postąpi wbrew rozkazowi, ponieważ woli być kryty wobec swojej zwierzchności.

—Ja, panie szefie, postąpiłem zgodnie z rozkazem z dnia . . . L. dz . . . łamane przez . . .

I nikt nie panu Rochowi nie zrobi ani go nie pociągnie do odpowiedzialności sądowej, ani dyscyplinarki nie wytoczy, bo on powołuje się na rozkaz, a "rozkaz to słuch" — powiada pan Roch Kowalski.

W byłej smutnej pamięci c.k. Austrii dawno zrozumiano, jakie nieszczęścia może spowodować ślepe, bezmyślne trzymanie się rozkazów, które wobec zmienionych okoliczności stały się nieaktualne, szczególnie podczas działań wojennych, i ustanowiono najwyższy wojskowy order Marii Teresy dla tych dowódców, którzy postępując wbrew rozkazowi osiągną na polu walki dobre wyniki.

Gdy odzyskamy nasze Państwo, trzeba będzie i u nas pomyśleć o jakimś orderze — powiedzmy królowej Marysieńki — dla tych urzędników, którzy wbrew często niemądrym rozkazom, osiągną dobre wyniki dla Państwa i społeczeństwa.

Będzie to order dla myślącego urzędnika.

KLĘSKA KRYMU

(Dok. ze str. 1-ej.)

* * *

Po ujawnieniu przez Mołotowa, że przywódcy polscy zostali uwięzieni, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone Ameryki przerwały dalsze rozmowy z Rosją w sprawie Polski i ogłosiły to publicznie w dniu 5 bm.

Ale sprawa Polski niepodległej nie znikła z porządku dziennego świata, bo zniknąć nie może; tylko Czechosłowacja /Benesza i Massaryka/ i Jugosławia /Tity i Subasicza/ poparły natarczywe i raz po raz ponawiane żądania p. Mołotowa, by Lublin został dopuszczony do uczestnictwa w konferencji w San Francisco. Mogą w ocenie wewnętrznych zagadnień polskich zachodzić wielorakie różnice między Narodami Sprzymierzonymi, lecz jedno jest dla 43 aliantów pewne: komitet lubelski jest reżimem uzurpatorskim i monopartyjnym, obcym olbrzymiej większości narodu polskiego.

Jak się zdaje, karta jałtańska /przynajmniej jeśli chodzi o deklarację w sprawie Polski/ podzieliła los karty atlantyckiej: uwiędła na oczach świata. A że tempo wydarzeń jest w r. 1945 szybsze niż w r. 1941, przeto proces więdnięcia trwał tym razem nie lata, lecz zaledwie tygodnie.

Sam zresztą premier Churchill w swej mowie parlamentarnej z dnia 27 lutego przyznał pośrednio, że deklaracja jałtańska w sprawie polskiej otwiera tylko długi szereg znaków zapytania. Próbowano dać odpowiedź na jedno z nich: kogo uważać za polskich przywódców demokratycznych? Okazało się, że w rozumieniu sowieckim nawet z latarnią Diogenesa w ręku trudno takich znaleźć poza obrębem grupy Bieruta-Osóbki.

* * *

Nie było oficjalnej wymiany not w sprawie nowej tej sytuacji, natomiast w dniu 5 bm. Churchill i Truman otrzymali osobiste listy od marsz. Stalina. Fryderyk Kuh /"P.M." z dn. 8 bm./ tak streszcza list Stalina, wedle swych informacji:

"W związku z zerwaniem negocjacji w sprawie Polski przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone Stalin oświadcza, że ze swej strony uważa dalsze dyskusje ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią w sprawie utworzenia nowego rządu polskiego za bezcelowe w obecnych warunkach. Odpowiedź Stalina gwałtownie występuje przeciwko wyrażonej przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię "poważnej trosce" w sprawie aresztowania przez Rosjan przywódców polskich. Fakt, że trzech spośród szesnastki zostało przez Washington i Londyn uznanych za kandydatów do projektowanego nowego Rządu polskiego, wywołał gniew Stalina. W odpowiedzi Stalina znajdują się niezmiernie ostre uwagi pod adresem tych ludzi. Jasne jest z odpowiedzi, że Stalin doszedł do wniosku o niezdolności Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii właściwego spojrzenia na nową sytuację w Polsce i zdania sobie sprawy z umysłowości i nastrojów obecnej większości Polaków. Wzmianki amerykańskie o demokratyźmie przywódców polskich uważa się w Moskwie za naiwne".

Innego zdania był jednak p. Eden, który w dniu 10 b.m. oświadczył prasie: "Ludzie ci /mowa o uwięzionych przywódcach polskich/ mają za sobą znakomite karty w walce z Niemcami przez cały czas wojny . . . Większość ich, to byli właśnie ludzie, którzy, naszym zdaniem, winni być konsultowani w sprawie nowego rządu narodowego w Polsce". Jak zaś wiadomo, konsultowani mieli być przywódcy *demokratyczni*. Amerykański minister Stettinius na konferencji prasowej w dniu 5 bm. podkreślił, że właściwym określeniem aresztowanych jest: "działacze demokratyczni".

Ale to nie o to Rosjanom chodzi: demokraci, czy nie demokraci? Jak twierdzi Fryderyk Kuh /w nowojorskim "P.M." z dn. 8 bm./ ostatni list Stalina do Churchilla i Trumana potwierdza konieczność *przyjaznego* dla Rosji rządu w Polsce. Co to zaś znaczy "rząd przyjazny dla Rosji"? "*Jakikolwiek rząd przyjazny dla Rosji* — donosi Kuh — *byłby niemożliwy, gdyby w jego składzie znaleźli się ludzie z pośród aresztowanych Polaków*, oskarżonych o działalność dywersyjną przeciwko Czerwonej Armii". Oskarżenia o dywersję są absurdem, to też widoczne jest, że nie chodzi o rząd *przyjazny* lecz o rząd *wasalny*.

* * *

Uchwała jałtańska za swój punkt wyjścia brała zejście z łożyska prawa, tak w sprawie granic, jak i w sprawie rządu polskiego. Na tej śliskiej drodze, sprawa *musiała* się wykoleić.

W. N. Ewer pisał w "Daily Herald" w dn. 7 bm., że aresztowanie przywódców polskich sprawiło, iż wykonanie ugody jałtańskiej stało się "prawie niemożliwe". To samo pismo w dniu 12 bm. zauważyło w artykule wstępnym: "Akcja rządu sowieckiego, jak się zdaje, sprawiła, iż ugoda jałtańska stała się niewykonalna /Soviet . Government's action . . . seems to have made the Yalta agreement unworkable"/. Bostoński "Christian Science Monitor" donosi dnia 7 bm. w depeszy z Londynu: "Londyńskie koła polityczne wyrażają żal, że w momencie wojskowego zwycięstwa Rosja dopuściła się jawnego i oczywistego złamania układów jałtańskich".

Jedynie tylko mała grupa "Rycerzy Jałtańskich" /spod znaku "Jutra Polski"/ wierzy, że uchwała jałtańska jeszcze żyje.

W odpowiedzialnych kołach w San Francisco uważa się, że Harriman i Kerr którzy zamierzali udać się do Moskwy mniej więcej w tym samym czasie co Mołotow, odłożą swój wyjazd. Nie oznacza to jednak, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania wycofuja swych ambasadorów.

Sprawa ma wrócić na najwyższy poziom; w okolicach Berlina mają się z sobą spotkać pp. Stalin, Churchill i Truman. Pragniemy, by uniknęli oni tym razem błędów popełnionych w Jałcie. Oczekujemy, że do udziału w naradach w sprawie Polski zaproszony będzie prawowity rząd polski.

Oczekujemy, że przed tym spotkaniem przywódcy polscy zwolnieni zostaną z więzienia w Moskwie i że uzyskaja swobodę działania.

Oczekujemy, że sprawa Polski rozpatrzona będzie na zasadach prawa i sprawiedliwości.

Sądzimy wreszcie, że nadeszła pora, by zapowiedź konferencji moskiewskiej /deklaracja czterech mocarstw z dnia 1 listopada 1943 r./ została urzeczywistniona w odniesieniu do Polski. Koniec działań wojennych w Europie nastąpił, po triumfalnym zwycięstwie nad hitlerowskimi Niemcami. Niemcy zostały złamane! Nadchodzi pora, by *wojska sowieckie opuściły Polskę*.

Nie mamy najmniejszej wątpliwości, że naród polski potrafi doskonale urządzić się własnymi siłami i że w wolnych i nieskrępowanych wyborach nada sobie ciała prawodawcze, w których każde stronnictwo polityczne znajdzie miejsce, odpowiadające jego *rzeczywistym* wpływom w narodzie.

Głos robotników amerykańskich

William Green, prezydent Amerykańskiej Federacji Pracy, ogłosił w San Francisco następujący komunikat prasowy:

"American Federation of Labor jest poważnie zaniepokojona z powodu aresztowania 16-tu demokratycznych działaczy polskich, którzy prowadzili rokowania o załatwienie sprawy polskiej z przedstawicielami sowieckimi. W interesie naszych wysiłków, które zmierzają do zapewnienia trwałego pokoju, leży, aby działacze polscy byli wypuszczeni na wolność".

Z życia Partji

Z ORGANIZACJI LONDYŃSKIEJ P.P.S.

Na dorocznem walnem zebraniu londyńskiej organizacji P.P.S. odbytem w dniach 11 i 25 kwietnia b.r. wybrano nowy komitet, na którego czele stanął tow. Adam Ciołkosz. Zastępcą przewodniczącego został tow. Machalski, sekretarzem tow. Kożusznik. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej wybrano tow. Józefa Mrożewskiego.

W związku z sytuacją polityczną członkowie londyńskiej organizacji P.P.S. uchwalili następującą rezolucję:

"Zebrani w dniu 25.IV.45 członkowie organizacji londyńskiej P.P.S. wyrażają swój najgłębszy niepokój o losy 15 przedstawicieli Kraju, o których brak jakichkolwiek wiadomości od miesiąca i co do których władze sowieckie nie udzielają żadnych informacji.

Opinia świata, w szczególności międzynarodowy ruch socjalistyczny nie może przejść do porządku przede wszystkim nad próbą przemilczenia całej tej sprawy w dyskusjach o uregulowaniu stosunków polsko-sowieckich.

Zebranie zwraca się do Komitetu Zagranicznego P.P.S. o poruszenie z całą energią tej sprawy na forum międzynarodowym, a przede wszystkim wobec bratnich partii socjalistycznych i Międzynarodówki Socjalistycznej".

Ponadto uchwalono rezolucję organizacyjną:

"Walne zebranie stwierdza raz jeszcze, że wszystkich towarzyszy obowiązuje bezwzględna solidarność w działaniu i podporządkowanie się decyzjom politycznym i organizacyjnym Komitetu Zagranicznego P.P.S."

NA WOLNOŚCI

Pozdrawiamy gorąco tow. Wincentego Kępczyńskiego, b. posła na Sejm, członka Rady Naczelnej PPS, czołowego przywódcę ruchu robotniczego w okręgu płockim. Wojska Sprzymierzone oswobodziły go z obozu koncentracyjnego w Dachau. Serdecznie witamy!

Z "OBOZU ŚMIERCI"

Po 33 miesiącach spędzonych w obozie koncentracyjnym w Mauthausen, w dniu 28 kwietnia b.r. odzyskał wolność drogi nam tow. Józef Szczerbiński, b. członek Rady Narodowej z ramienia emigracji polskiej we Francji, aresztowany przez Niemców w dn. 6 sierpnia 1942 r. Obóz w Mauthausen liczył z końcem kwietnia b.r. około 60.000 więźniów politycznych, w tym ponad 16.000 Polaków. Ginęli oni z głodu. Chorzy i nie mogący pracować otrzymywali 50 gr. chleba i pół litra zupy dziennie, najbardziej wycieńczonych mordowali Niemcy setkami w komorze gazowej. W ciągu sześciu dni /od 17 do 22 kwietnia b.r./ zginęło w ten sposób 1400 więźniów, w tym wielu Polaków. Ogółem zginęło w Mauthausen od r. 1941 około 40.000 Polaków. Obóz ten nosił nazwę "Vernichtungslager".

Gorąco i serdecznie witamy tow. Szczerbińskiego wśród polskiej klasy robotniczej we Francji, której był czołowym przywódcą i jednym z twórców ruchu podziemnego PPS i POWN po kapitulacji Francji.

Partia Pracy walczy o władzę

Brytyjska Partia Pracy wystąpiła pierwsza ze szczegółowym programem wyborczym. Deklaracja Partii Pracy nie pozostawia żadnych wątpliwości, że będzie ona walczyła o pełnie władzę dla siebie i o pozyskanie większości narodu dla swego programu wyborczego. Głównymi punktami tego programu są:

1/ Pomyślny pokój musi być następstwem zwycięstwa wojennego.
2/ Praca dla wszystkich, przez utrzymanie produkcji na najwyższym poziomie i zwiększenie siły nabywczej szerokich mas.
3/ Przemysł musi być wprzągnięty w służbę narodu przez nacjonalizację i uspołecznienie przemysłów siły i światła, przemysłu stalowego, transportu i komunikacji wewnętrznej, kontrolę monopoli i karteli, kontrolę cen żywności oraz materiałów pierwszej potrzeby.
4/ Planowanie i unowocześnienie rolnictwa.
5/ Rozszerzenie i rozbudowa przemysłu budowlanego i szybka budowa mieszkań.
6/ Rozwój oświaty.
7/ Lecznictwo musi być dostępne dla wszystkich, specjalna troska o zdrowie dzieci.
8/ Ubezpieczenia społeczne.
9/ Nacjonalizacja ziemi.
10/ Polityka pokoju i postępu.

Partia Pracy postanowiła utworzyć fundusz wyborczy w wysokości 250.000 funtów dla sfinansowania wyborów. Duża część tej sumy już jest pokryta, a dalsze datki napływają codziennie.

* * *

W dniach 21 do 25 b.m. odbędzie się w Blackpool doroczny kongres Partji Pracy. Będzie to kongres o wyjątkowym znaczeniu.

POWSTANIE SIERPNIOWE

(Korespondencja własna z Kraju)

(Dokończenie)

XI. Cele i osiągnięcia

Trzy cele przyświecały warszawskiemu powstaniu: 1/ W końcowej fazie wojny istniała konieczność orężnego wystąpienia Polski przeciw Niemcom i zakończenia w ten sposób logiczny i zrozumiały dla każdego — okresu 5-cioletniej pracy przygotowawczej konspiracji, 2/ Oswobodzić Warszawę jako stolicę Kraju i ukonstytuować tu zaczątek niepodległego Państwa Polskiego, chroniąc jednocześnie ludność miasta, a przedewszystkiem młodzież przed wywiezieniem do Niemiec a miasto przed losem twierdzy, w jaką Niemcy pragnęli oddawna zamienić Warszawę. 3/ Trzecim celem było rozbicie oszczerczej legendy szerzonej w świecie o rzekomej bierności Narodu Polskiego wobec Niemców, z czego wyciągano wnioski, że Polskę można spokojnie położyć na stole operacyjnym i urządzić ją po wojnie, nie pytając wcale o zdanie.



Szalejące przez 63 dni pożary zniszczyły wszystkie kościoły w Warszawie

Jak powszechnie odczuwano konieczność orężnego zakończenia okresu przygotowań konspiracyjnych i jak głęboko potrzeba ta tkwiła w zbiorowej duszy narodu, świadczy o tym najlepiej zryw entuzjazmu, jaki obserwowaliśmy w pierwszych dniach powstania i jaki ujawniał się nawet w ostatnim tygodniu po wszystkich mękach i stratach poniesionych przez lud warszawski, gdy tylko zjawiała się na horyzoncie najmniejsza bodaj iskierka zwycięstwa. Nie dla spekulacji politycznych Naród Polski zachował w czasie okupacji pełną godności postawę, nie dla fałszywej reklamy wszystkie organizacje Polski Podziemnej głosiły hasło bezwzględnej walki z Niemcami. Hasło to wyrażało najgłębsze odczucie zbiorowości Polaków. Zdradzenie tego hasła, niepodjęcie walki w chwili kiedy armia bolszewicka stanęła na przedpolu Warszawy, było nie do pomyślenia przez kogokolwiek. Powstanie sierpniowe było aktem koniecznym i nieuniknionym. I nie jest rzeczą najważniejszą czy akurat godzina i dzień były najlepiej wybrane. Wiele zastrzeżeń można podnieść co do sposobów przygotowania ostatecznego uderzenia i metod zastosowanych przy pobieraniu decyzji, ale nie to jest najważniejsze. Jeżeli powstanie zdołało opanować większą część miasta i wytrzymać w najstraszniejszym ogniu 63 dni walki, jest to najlepszym dowodem, że chwila dla powstania była dogodna, podjęta walka miała wiele szans powodzenia i powiodłaby się, gdyby nie haniebna taktyka neutralności zastosowana wobec powstania przez Rosję Sowiecką. Takiej taktyki i to przeprowadzonej z tak wielkim uporem i konsekwencją nikt przewidzieć nie był w stanie.

W toku 63 dni walki powstańczej ponieśliśmy duże straty, ale zadaliśmy też niejeden cios nieprzyjacielowi. Zginęły dziesiątki tysięcy Niemców, zniszczyliśmy ponad 100 czołgów i drugie tyle aut pancernych, wzięliśmy odwet częściowy choćby za czasy upokorzeń, bezkarnego mordowania Polaków. Udowodniliśmy też, że nawet prawie bezbronni możemy bić skutecznie Niemców. Ta dwumiesięczna zgórą bitwa o Warszawę pozostanie w historii Polski i świata wspaniałym dokumentem naszego ukochania wolności i naszej wytrwałości w prowadzeniu narzuconej nam przez Niemców wojny.



Gmach centrali telefonów /PAST/ na Zielnej, gdzie toczyły się długie i zacięte walki

Drugi cel walki powstańczej: stworzenie zaczątku Wolnej Polski osiągnięty został tylko częściowo i na czas krótki. Wcieliliśmy w życie własnym wysiłkiem i poświęceniem, swój ideał Polski Niepodległej na niewielkich skrawkach Warszawy i na przeciąg tylko kilkudziesięciu dni. Nie zdołaliśmy tego ośrodka wolnego życia Polski zachować i rozwinąć. Ale zademonstrowaliśmy i wobec świata i wobec własnego Narodu nasz ideał Wolnej Polski. W toku powstania warszawskiego ujawnił się przede wszystkim demokratyzm głęboki w tak jaskrawej nawet postaci, że mimo działań wojennych prasa ukazywała się bez jakiejkolwiek cenzury. Panowała całkowita wolność słowa, myśli, przekonań i całkowita równość wszystkich obywateli bez różnicy wyznania czy narodowości. Ukazywała się prasa najrozmaitszych kierunków. Każdy miał prawo kolportażu, gdzie tylko mógł i chciał, nie wyłączając nawet oddziałów frontowych. Nawet organy zwalczające kierownictwo powstania nie doznawały żadnych skrępowań. To też właściwe oblicze Polski zostało w pełni ujawnione. Stanowi to wielką zdobycz powstania.

Wszystkie stronnictwa i grupy popierały akcję zbrojną. Ich wpływ i zasięg demonstrował się jasno stopniem realnego udziału w akcji powstańczej i okazało się, że ogromna większość społeczeństwa polskiego stoi wiernie przy swoim rządzie i skupia się przy stronnictwach, stanowiących polityczną podstawę rządu.

Grupy i grupki występujące jako pozycja związana z lubelskim PKWN-em lub też zerkające w jego stronę ujawniły całą skromność zasięgu swych wpływów. Dość stwierdzić, że najsilniejsza z tych grup PPR zdołała zmobilizować zaledwie kilka kompanji do swej "Armji Ludowej" i w walce odegrała minimalną rolę. Unaocznienie tego faktu, zaciemnianego dotąd mrokami konspiracji, posiada wielkie polityczne znaczenie. Kładzie ono kres całej kunsztownej propagandzie usiłującej przedstawić prosowiecką opozycję w Polsce jako wpływowy czynnik polityczny.

Nie udało się wprawdzie uchronić Warszawy i jej ludności przez losem jaki szykowali Niemcy oddawna. Stało się to, co się stało z Brześciem i wieloma polskimi miastami i co Niemcy konsekwentnie przeprowadzali wszędzie gdzie tylko mogli cofając się ze wschodu, ale przynajmniej nie odbyło się to bez walki i próby obrony. Nie poszliśmy na tułaczkę jak bezwolne stado i nie oddaliśmy naszej stolicy na łup wroga bez stawienia czoła i próby odparcia zamachu.

Trzeci cel, zdemaskowania oszczerców Polski — został osiągnięty całkowicie wbrew taktyce przemilczania, na przekór całej potężnej propagandzie, usiłującej zniekształcić oblicze naszej walki. Powstanie Warszawskie dowiodło całemu światu żywotności Polski oraz, że nic nie złamie jej twardej woli osiągnięcia pełnej niepodległości. Dzięki Powstaniu Warszawskiemu imię Polski znów stało się symbolem prawdziwego ukochania wolności i trwałym ostrzeżeniem przed zakusami imperjalizmu, który po tej wojnie chce znów narody zamienić w wasali wielkich mocarstw i w innej tylko postaci realizować to samo, do czego dąży Hitler: do oddania narodów słabszych na łup silniejszym.

Za osiągnięcia te zapłaciliśmy wysoką cenę. To niewątpliwe. Miljon mieszkańców Warszawy poza tym poszedł na poniewierkę i tułaczkę, ale los ten spotkał ludność nietylko Warszawy lecz setek miast i osiedli, które walki nie podjęły. Czy cena, którą zapłaciliśmy za nasze umiłowanie wolności i naszą nienawiść do bestji hitlerowskiej jest zbyt wielka oceni to dopiero historia. Nasze pokolenie musi mieć tylko świadomość, że poniosło ofiary najwyższe w imię wielkiej idei i baczyć, by ofiara ta nie została pomniejszona przez oszczerstwa wrogów i słabość złamanych nieszczęściem ludzi.

XII. PPS w Powstaniu Sierpniowym

Data wybuchu powstania była tajemnicą wojskową. PPS podobnie jak inne organizacje polityczne nie znała dnia ani godziny wystąpienia. Jej oddziały wojskowe zmobilizowane w ramach A.K. od kilku dni stały w ostrym pogotowiu. Polityczna organizacja nie miała możności skoszarowania się i oczekiwania rozkazu, to też chwila wybuchu zaskakując członków organizacji w najrozmaitszych punktach miasta i przy najrozmaitszych czynnościach nakazała zaimprowizować nowy schemat organizacyjny według dzielnic i rejonów, jakie otworzyły się automatycznie po pierwszych dniach akcji. Zmobilizowane oddziały wojskowe PPS i część milicji poszły odrazu na linje walki. Ich wspaniała postawa wyróżniła się zarówno w Śródmieściu przy zdobywaniu Poczty jak i na Woli oraz Żoliborzu, gdzie oddziały PPS stoczyły pierwszą bitwę, zaskoczone nagłym atakiem nieprzyjaciela, przeprowadzonym w toku zbiórki przygotowawczej. Mimo znacznych strat w zabitych i rannych stały się one tutaj poważnym ośrodkiem dalszej walki w tej dzielnicy. Szczególnie wybitną rolę odegrały oddziały wojskowe i milicja PPS przy obronie Starego Miasta. Im oddawano najbardziej trudne i odpowiedzialne odcinki, z ich szeregów wyszło wiele dowódców poszczególnych barykad. Wielu robotników zdobyło tu oficerskie szlify. I wielu zostało odznaczonych za męstwo i zdolności organizacyjne.

Bolesna strata trzech wybitnych towarzyszy, spełniających centralne funkcje w organizacji warszawskiej, znacznie utrudniła prace partii, ale trudności organizacyjne zostały szybko opanowane i aparat zdolny wykonywać ciążące na nim zadanie został w pełni uruchomiony. Zadania te dla Partii były jasne i proste: oddać dziełu powstania w sposób najbardziej celowy zorganizowaną siłę klasy robotniczej, jej doświadczenie w ogniskowaniu zbiorowego wysiłku, jej ofiarność i gotowość podjęcia najcięższych zadań, jej myśl polityczną wreszcie, wykutą w ciągu 60 lat pracy i walki PPS-u.

Zebranym w szeregi organizacyjne członkom Partii i sympatykom nie wcielonym do oddziałów linjowych nadano formy organizacyjne milicji PPS z zadaniem naczelnym obejmowania najbardziej trudnych zadań związanych z walką powstańczą a wychodzących poza zakres bezpośredni działalności armii. Jednym z najważniejszych problemów było zorganizowanie planowej walki z szerzonymi przez Niemców pożarami. Ogień stał się dla Warszawy nie mniej ważnym frontem walki jak barykada. Z inicjatywy kierownictwa PPS komendant Monter wydaje specjalny rozkaz o walce z pożarami, a milicja PPS wyłoniła specjalne drużyny ratownicze, które z całym poświęceniem często pod obstrzałem wroga lokalizują i gaszą wzniecone przez Niemców pożary. Specjalne znaczenie miała ta akcja na peryferjach zajętego przez powstanie obszaru. Obok drużyn pożarniczych wyłonione zostały też specjalne grupy ratownicze, poświęcające się pracy odgrzebywania zasypanych. I w tym zakresie oddziały milicji PPS wykazały ofiarne poświęcenie, odwagę i zimną krew w akcji. Na niektórych terenach oddziały milicyjne przejmowały poza tym część prac służby bezpieczeństwa i nawet transportowej gdy chodziło o wynoszenie żywności z terenów specjalnie zagrożonych i będących pod obstrzałem wroga.

W zakresie politycznym akcja PPS skierowana była ku utrzymaniu w kierowniczych organach powstania jasnej linji politycznej i społecznej oraz skoncentrowała się na wydawaniu codziennie "Robotnika", który też stał się przewodnim organem Powstania Warszawskiego, pismem rozchwytywanym, cieszącym się ogromną poczytnością i otoczonym powszechnym uznaniem. W rejonie Starego Miasta taką samą rolę spełniał organ okręgowy PPS pod tytułem "Warszawianka", na Żoliborzu zaś lokalny "Biuletyn PPS."

Zdecydowana i jasna linja polityczna partii, bezkompromisowa obrona idei, które zrodziły powstanie warszawskie, wierność sztandarom socjalizmu i niepodległości, poważne i dojrzałe traktowanie wszystkich problemów powstania i głębokie poczucie odpowiedzialności — te cechy nadały Polskiej Partii Socjalistycznej w Powstaniu Sierpniowym bezspornie poważne stanowisko.

PPS dała również szereg ludzi do administracji powstańczej i stało się tak, że ludzie ci, bardzo niechętnie zresztą wprowadzani do aparatu administracyjnego, po pewnym czasie pracą swą wysuwali się na czoło, a w momentach kryzysowych jak na "Starówce" czy też w zachodniej dzielnicy Śródmieścia, kiedy niebezpieczeństwo i rozprzężenie wszystkiego naskutek bombardowań dochodziło do szczytu stawali się często jedynym elementem, który nie tracił zimnej krwi i spełniał swój obowiązek do końca. Nie piszemy tego dla czczej przechwałki, lecz dla stwierdzenia faktu, że klasa robotnicza stała się w życiu polskim najsilniejszym cementem życia zbiorowego i Państwa.

KONIEC.

Printed by St. Clements Press, Ltd., Portugal Street, London, W.C.2.